

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 16. Października. — Fryderyk Hecker, republikanin, przed wyjazdem swoim do Ameryki żegna się z ludem niemieckim w odezwie, która zawiera wiele prawd głębokich, dla tego zamieszczamy z niej ważniejsze ustępy: Każda rewolucya, którą sprowadzają z czynów w dziedzinę rospaw, sama się strawi, a władza, którą rewolucya miała zniszczyć, potrafi za pomocą intryg, przekupstwa, odwłaczań i oszustw dyplomatycznych zdławić rewolucyą.

Każdego ludu powstającego z kału poniżenia, z niewoli i ucisku, jest zadaniem, ażeby zupełnie zdrzuzgotął siłę nieprzyjacielską, pod którą jęczał i cierpiał, i natychmiast kładł tymczasowe podstawy do nowej budowy wolności, a kiedy rewolucya rozwinięta zwycięską chorągiew nad powaloną władzą despotyzmu, wtenczas porządnie radzić może nad nowym organizmem państwa. Stara budowa atoli wprzód musi do szczytu być zniszczoną, ażeby na nowo powstać nie mogła, natenczas młode drzewo wolności rozrośnie się w najbujniejsze konary.

Prawda tych zdań przez wieki świeci w dziejach wszystkich rewolucyi i wszystkie rewolucye przeciw panowaniu jednego człowieka, przeciw monarchii, która godność człowieka poniża, upadały, skoro lud, zamiast kończyć rewolucyą środkami rewolucyjnemi, wdaje się w układy, w długie rozmowy i bezdenne plotki. Z monarchią jest rzeczą niepodobną zawrzeć układ. Przeciw książęcej tyranii jest tylko jeden środek, to jest zniszczenie zupełne monarchii.

Te zasady sprawdzone przez doświadczenie wieków jasno pojmowałem w życiu politycznym, stawały mi w olbrzymich postaciach, kiedy Francya, która wszystkie formy monarchii, od despotyzmu Ludwika XIV., aż do oszustw konstytucyjnej monarchii przeżyła, powstała i zwała monarchią. Wiadomą jest rzeczą, jaki udział miałem w ruchach i powstaniu południowych Niemiec, z jakim natchnieniem, zabiegłością i energią, według słabych sił moich, popierałem i żyłem w tej sprawie; chodziło teraz o zwalenie starego na matactwie zbudowanego państwa, a zbudowanie prawdziwego ludowego; myśl moja, która mnie dnie i noce zajmowała, stać się miała czynem.

Jak niegdyś Fox i Wilkes w miejsce proźb i żądań papierowych, petycyą rzucili żywą zebranego ludu, tak ja przed rewolucyą francuską miałem zamiar przyprowadzić to do skutku, gdy w zgromadzeniu stanów zaprzeczał minister Trefurt, aby moje żądanie miało być żądaniem ludu.

Dwudziesty czwarty lutego elektrycznie przejął nasz lud, powstanie wybuchło, lud żądał jasných praw swoich, ale rozdział Niemiec na 38 państw nie dozwalał rozwinięcia całej siły rewolucyjnej; każdy kraj więc pracował na własny rachunek, a drżący z przestachu książęta, dyplomacya i urzędnicy chociaż zastraszeni, pozostali jednak zorganizowani i tém silniej się powiązali ze sobą, bo szło tu o ich przyszłość, o ich utrzymanie; własny ich interes popychał ich do tej jedności. Lud z swęj strony czuł dobrze to rozsprzężenie swojej pracy, żądał zbioru na jedno miejsce. Takim punktem, w którymby 38 rozdwojonych sił rewolucyjnych mogło się skupić, był parlament przygotowawczy, ten powinien być się uznać za nieustający, do niego należało powołać nowe siły, zgromadzenie to powinno było uchwycić za ster, wydawać tymczasowe dekreta i rzucić podstawy. Dla tego powinien się być ogłosić za nieustający, a z każdym dniem działać z większą energią, ponieważ stał czerpał i swą siłę z rewolucyi. Coby był dokonał, byłby pozostawił w sukcesyi konwentowi konstytucyjnemu, któryby powstał z wyboru ludu. Jasno widziałem, że rewolucyą tylko uratować można przez szybkie i energiczne działania, dla tego wniosłem o działanie za pomocą broni, ale mój wniosek przepadł. Książęta i dyplomacy odetchnęli, gdy obaczyli, że odrzucono parlament nieustający i rewolucyą przeniesiono na drogę prawowitych plotek, zyskali na czasie, a wszyscy, którzy głosowali przeciw nieustającemu parlamentowi zdradzili rewolucyą, zdradzili lud. Chodziło teraz o ocalenie rewolucyi przez rewolucyą, po-

wstaliśmy w Baden. Lud w Baden uznał zbutwiałość postępowania na drodze układów i żądał przejść od odwagi słowa do odwagi czynu, a powstanie w massie byłoby poprowadziło rewolucyą do zwycięstwa bez do- bycia miecza z pochwy, wojsko bez karności wówczas nie byłoby wystąpiło przeciw ludowi, wybory byłyby się pod chorągiewami republikańskimi odbyły wśród ludu niemieckiego, a konwet narodowy z tworzącą siłą byłby w sojuszu z Francją nadał nowy kształt Europie.

Powstaliśmy — upadliśmy, ponieważ lud nie miał tej odwagi w czynie, co w słowie.

Cheśmy oczekiwać parlamentu! mówiliście.

Otóż macie wasz parlament! Czyliż zostaliście wolnymi, szczęśliwymi? Wyście chętniej słuchali tych, co was durzyli słodkimi wyrazami o parlamencie, aniżeli nas, którzy z pałaszami wystąpiliśmy i przepowiadaliśmy wam co do słownie, co parlament zdziała — czy jesteście wolni, czy szczęśliwi?

Kiedy powstanie republikańskie nasze upadło, rzucano obelgi na zwyciężonych, aby się przypodobać komitetowi pięćdziesięciu i parlamentowi. Wkrótce lud się przekonał, że jego zdobycze w nic się rozwały, a ja w każdym artykule przyjaciela ludu pokazywałem, co nam przyszłość niesie i przepowiedziałem. Co lud czynił? Czyli starał się o broń i amunicyą, czy zbierał się na placach z odwagą? — Wy użalacie się na reakcyą! Cóż jest reakcyą? Reakcyą niczem innym nie jest, jak rozwijaniem czynności przez stronnictwo, które chce utrzymać pokój polityczny. Czyliż podobna, aby to stronnictwo wzięło górę, gdyby lud czynnie i czujnie wystąpił? Kto na reakcyą użala się, ten oskarża siebie o tchórzostwo i lenistwo, sam sobie wystawia świadectwo niedołęstwa. Nie papierowe adressy, odezwy i petycye, oczekiwania i nadzieje, tylko czyny rewolucyjne zbawiają, bo kto sobie dopomaga, temu Bóg dopomóż. Nie spełnianie toastów, uroczystości, śpiewki hekerskie, ale znój i praca tylko dają żywot wolności. Nie czuję się szczęśliwym, że moje imię mają w uwielbieniu, nienawidzę holdów osobistych, lud nie powinien się przywiązywać do imion, lecz do rzeczy, powinien zapalać się do czynów, do wyjarzmienia się na wolność, działać i działać, a w ten czas nie będzie wygnańców, lecz współpracownicy przyłożą się do zbudowania niemieckiej rzeczypospolitej. Kto zakłada na krzyż ramiona lub przy winie i żarciu odkazuje się pięścią: »poczekajcie aż wróci emigracya,« ten nie pełni swęj powinności, owszem dowodzi, że wielkim jest szermierzem słów, a serca małego, bo wie dokładnie, że człowiek jeden lub garszka wygnańców nie przyniesie mu rzeczypospolitej, że lud ją zdobyć musi. Jeżeli Niemcy powstaną jako rzeczpospolita, jeżeli nas wezwą do pomocy, łatwo wrócim, dwa tygodnie wystarczą na przebycie oceanu z Ameryki, do której się udaję, aby naocznie przekonać się o wielkości tego ludu. Tymczasem otaczajcie ostateczną lewą stronę w Frankfurcie, łączcie się radą i czynem z odważnymi republikanami, niech będą dla was silnymi filarami myśli, od nich odbierać będziecie odemnie z Ameryki wiadomości. Upowszechniajcie się rzucony podczas wiosny, przysposabiając czyn, aby siostrzyce rzeczpospolite Stany Zjednoczone i Niemcy mogły podać sobie ręce ku silnemu związkowi, a ludom ku zbawieniu.

## A u s t r y a.

Najnowsze wiadomości z Wiednia do 14. Października. — Auersperg i Jelacic połączyli się i otaczają Wiedeń. Czaty ściągają się. Deputowanego sejmku Löhnera nie przyjmuje cesarz z Selowicach. Cesarz nie chce wrócić do Wiednia, Jelacic i Auersperg na wezwanie sejmku, aby odstąpili od Wiednia, dają odmowną odpowiedź. Armia węgierska zbliżyła się do Wiednia i przednie straże się pokazują. Huzary węgierskie flankierują pod Schwadorf. Chwia stanowcza się zbliża.

Wiedeń, d. 11. Października. — Klub demokratyczny wezwał radę miejską w formie petycyi, aby upoważniła Węgrów do rozpoczęcia kroków

nieprzyjacielskich, lecz oni wcale się jeszcze nie pokazują, i niepodobna sobie wyobrazić, dla czego się tak ociągają z uderzeniem na Jelacica nawet na ziemi austriackiej, jeżeli myślą uczciwie z nami wychodzić. — Jednego z generałów Jelacica, który z Neusiedel najął sobie powóz w chęci odwiedzenia Auersperga, fiakr demokratyczny zamiast do komendanta, zawiózł do auli, gdzie go wprawdzie grzecznie przyjęto, ale rozbrojono i uwięziono.

Brünn, dn. 11. Października. — Dzisiaj wychodzi tutejszy batalion grenadyerów do Ołomuńca, gdzie jak słychać, dwór ma założyć mieszkanie swoje.

Wiedeń. — Na posiedzeniu sejmowym wieczorem dnia 11. m. b. odczytał Borrosz address do cesarza przez siebie ułożony, który deputacya przyjmuje. Powiedziano w nim, że sejm niezaniebduje powinności swoich, i starania usilnego dokłada dla utrzymania tronu i wolności. Ostrzegają także przed »za późno!«, aby cesarz teraz usłuchał podobnie jak w Innsbrucku. Niechodź cesarzowi pewnie o to, aby za życie jednego, tysiące niewinnych poświęcił i przez wojnę domową nieprzewidzianą w skutkach, w którejby krew lała się strumieniem, narażał monarchią na rozpadnięcie. Ażeby cesarz ministerstwo ludowe zamianował, jak przyobiecał, i aby powrócił. Krwawy rząd wojskowy krótko tylko trwać może, jest bez chwały i zarodem nieszczęścia nieobliczonego. Po krótkich debatach przyjęto. Smolka wzywa do obrania nowego bióra, ponieważ 4 tygodnie minęły. Zgromadzenie wstaje i jednogłośnie przez akklamacyą obiera Smolkę prezydentem. Smolka chce wyboru po formie. Zgromadzenie powtórnie akklamuje. Smolka przyjmuje zamianowanie i dziękuje. Posiedzenie o godzinie 7 zamykają.

Posiedzenie 12. m. b. przed południem o 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zagaja prezes Smolka. Po przeczytaniu protokołu z posiedzenia wczorajszego, referent nieustającego komitetu bezpieczeństwa Suzelka donosi izbie, że z Brünn przybyło 600 gwardyi narodowej, a gwardye z Ołomuńca i całej Styrii się wybierają. Prezes donosi, że niewiadomo jeszcze gdzie się cesarz znajduje. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy jest w Pettendorf pod Znaim. Deputacya wysłana do niego od sejmu wyjechała tam dnia wczorajszego. — Suzelka w imieniu komitetu bezpieczeństwa udziela, że wczoraj wieczorem nadeszło pismo od komendanta hr. Auersperga z głównej kwatery »ogrodu Szwarzenberga«, podług którego odebrał tenże wiadomość pewną, że »armia węgierska postępuje za kroacką i że zatem sprawa kroacko-węgierska rozstrzygnie się na ziemi austriackiej.« Komenderujący nieważałby się ani chwili połączyć wojska swego z banem, aby wspólnie przeciw Węgom działać, gdyby go stan obecny Wiednia a osobliwie stosunek jego do władz nie zmuszał do zatrzymania dotychczasowej pozycji. Gotów jednakże byłby uczynić zadosyć żądaniom, »gdyby proletaryat rozbrojono.« Dalej powiada Suzelka, że komitet bezpieczeństwa wczoraj jeszcze mu odpowiedział, »że w okolicznościach terażniejszych niebezpieczeństwem jest pomyśleć nawet o rozbrojeniu ludu i że generała jako komenderującego w Austrii obowiązkiem jest, bana z wojskiem jego z granic tych wydalic«, a nie pozwalać, aby wojna kroacko-węgierska na ziemi austriacką przenosić się miała. Na to odpowiedział generał, iż teraz przekonują się, jak zły i niebezpieczny żywioł w Wiedniu panuje, i że teraz poczynają utrudniać mu wyżywienie wojska, i zabierają nawet przybory wojskowe i inne przedmioty. Pod takimi okolicznościami, zamysła opuścić pozycją terażniejszą i udać się w okolice przyjaźniejszą. Z rana dzisiaj znów przesłał Auersperg list, w którym donosi, »że opuszcza pozycją w ogrodzie Schwarzenberga i udaje się do Inzersdorf pół mili od Wiednia.« (Tu podobno Jelacicz ma swoją główną kwaterę.) — Suzelka dalej zdaje sprawę, że »z opozycji tej rzeczywiście o godzinie 6 rano ustąpiono, a to z takim pospiechem, że odwrót ten prawie do ucieczki był podobnym.« Wiele rzeczy pozostawiono. — Komitet bezpieczeństwa podaje do sejmu wniosek: a) aby wszyscy zdolni do noszenia broni zgłosili się do dowódców obwodowych, i uzbroili się, b) wszyscy ci ludzie pod dowództwem komendy naczelnej zostaną podzieleni na kompanie i bataliony, c) z członków gwardyi narodowej utworzy się sąd, który w sprawach oporu lub nieposłuszeństwa zawyrokuje i winnych ukarze. — Wniosek ten przyjęto większością znaczną.

Smolka zabiera głos i prosi, aby mimo dwukrotnej aklamacyi wczorajszej niepomijając głosowania prawem przepisanego, gdyż doświadczenie uczy, że postanowienia nawet ogłaszano za nieważne, z powodu, że bióro było nieprawne. Głosowano zatem, członków było obecnych 200, Smolka otrzymał 186 głosów, — przyjmuje prezesostwo i dziękuje za zaufanie. Borrosz żąda w interesie ojczyzny zagrożonej, aby wysłać do cesarza adres powtórny, iżby Węgrów powołać na kongress wspólny narodów do Wiednia. Wniosek ten przyjęto. Posiedzenie zakończono o 9 godzinie.

Wiedeń, dn. 12. Października. — Dziś z rana pomiędzy 4. a 6. garnizon wiedeński opuścił belweder i ogród Szwarzenberga z takim pospiechem, iż pozostawił wiele broni, amunicyi, a nawet bielizny, żywności, pościeli, jako też statków do gotowania i drzewa mnóstwo znalezione. O przyczynie odwrotu tak spiesznego rozmaicie mówią, jedni utrzymują, że odgrazanie Stawera, »iż ogniem sztucznym wszystko w jednej godzinie spali«, jest tego powodem, inni, że »zbliżająca się armia węgierska,« a jeszcze inni, że duch »nieukontentowania«, który się zakrada pomiędzy wojsko, miał być tego przyczyną. Gwardya narodowa natychmiast pozycją

te obsadziła. Wojsko usadowiło się na wzgórzach Leoberg, aby przywitać Węgrów. Bombardowaniu Wiednia sprzeciwił się podobno poseł francuzki, który wypadek podobny uważał za wojnę. W Brünn miano gubernatora hr. Lazańskiego powiesić. W Gratzu hr. Wickenburg w kłopotcie wielkim, gdyż zażądano powołania landszturmu, aby iść Wiedniowi na odsiecz. Wieczorem o godzinie 6. było poruszenie wielkie robotników przy bramie markerskiej gdyż Kroaci dwa razy dali z dział ognia do miasta. Odpowiedziano im 4 strzałami, z których dwa tak były celne, iż część nieprzyjaciół poległo na miejscu, a reszta czempredziej uciekła.

Wszystkie wsie nad koleją północną ogłosiły się za Wiedniem. Telegraf kolei południowej wojsko zniszczyło. W auli w salach dolnych umieszczono grenadyerów, którzy przeszli na stronę ludu. Innemu wojsku przekazano koszary. Żołnierze uczą mustry nowouzbrojonych, porozdzielanych na kompanie, aby z nich utworzyć gwardyą ruchomą. Wiśniacy, którzy widzieli obóz Jelacica, powiadają, iż tenże szeroko rozłożony; naprzód stoją pułki rozmaite nadgraniczne, za temi tłuszcza obdarta zbrojna, a za nią znów wojsko regularne. Niektórzy z podoficerów kroackich dali się słyszeć, że Jelacicz dla tego z Węgrami nie stoczył bitwy, iż wojska przyobiecane z Austrii niedopisały; jednakże wkrótce przyjdzie do starcia się. —

Wieczorem o godzinie 6. Jelacicz opuścił nagle pozycją swoją na wschód miasta i przeniósł się na południe w okolice Sömmering, lecz siedzi cicho. Powodem do tak nagłej zmiany, jest zapewne posuwanie się armii węgierskiej traktem presburgsko-wiedeńskim; aby zatem nie być napadniętym z tyłu, wolał przenieść się na drugą stronę. Na stanowisku tym zyskał, iż naprzód ma wolny odwrót w góry, a potem lewe skrzydło przytyka do armii Auersperga, która jak powiadają dochodzi do 15,000.

O godzinie 9. Znosi się na noc spokojną. Bitwy nigdzie nie rozpoczęto. Miasto podobne do obozu wojennego.

#### C z e c h y.

Praga, d. 11. Października. — Ruch wojenny wciąż trwa w mieście naszym, wczoraj wieczorem odesłano ztąd pociągiem osobnym »2 bataliony piechoty Khevenhüllera do Ołomuńca, a ztamtąd, ponieważ kolej północna nie przewozi wojska, udadzą się marszem przyspieszonym do Wiednia. Dziś także wychodzi pułk ułanów.« Wojsko cieszy się upojone marzeniem sennem, odniesieniem zwycięstwa łatwego nad łotrami wiedeńskimi, lecz to nie da się tak łatwo urzeczywistnić. Część znaczna ludności w Pradze wciąż chora na febrę egoizmu, cieszyłaby się upokorzeniem Wiednia i poniżeniem miast prowincyalnych, aby tylko z tego korzyść odnieść mogła! — W dworcu kolei żelaznej mają podobno urządzić strażnicę, gdzie wciąż pewien oddział gwardyi narodowej dybać będzie na »republikanów« przybywających; i równie czynną jest także policya. — Wczoraj przytrzymano w dworcu kolei jednego człowieka, który zdawał się być nader niebezpiecznym, dla tego, iż »zwrócił oczy ogółu« na siebie, był cery bladę i miał »kapełusz kalabryjski z czerwonym piórem.« Jeżeli tak dłużej potrwa, wtedy bezwątpienia powrócimy pod panowanie błogie świętej pamięci policyi i to za pomocą byrgerweryi i dobrodusznęj prawowitości naszej. — Dzienniki radykalne w ogóle dobrzemysłące, powstają ogromnie na oddalenie się deputowanych naszych z Wiednia i powiadają, iż powinnością ich było właśnie wytrwać na miejscach swoich. Wzywają ich publicznie do powrotu. Szczególną i charakterystyczną jest rzeczą, iż tutaj w resursie obywatelskiej uczyniono wniosek, aby Windischgrätzowi przed odjazdem wyprawić serenadę z pochodniami; szczęściem dla honoru miasta naszego znalazła się część rozsądniejsza, która ten dziwotworny pomysł odrzuciła. — Baron Wessenberg, minister spraw zagranicznych, jest tutaj. — Od wojska wysłała wiadomość, iż mają plan zdobyć Wiedeń w ten sposób, iż chcą go w połączeniu z Auerspergiem i Jelaciczem obsaczyć i ogłodzić. Życzą sobie zapewne ochronić gmachy publiczne, albo też obawiają się bombardowaniem podburzyć zaciętość ludu.

#### W ę g r y.

Peszt, d. 8. Października. — Dwa dywizyony dzielnego pułku huźarów węgierskich Wilhelma przebiły się z Galicyi i przybyły wczoraj. Oficerowie byli obecni na posiedzeniu sejmu i wynurzyli swój patryotyzm. — Jelacicz na mocy reskryptu cesarskiego, żądał od komendanta Komorn, wydania tej twierdzy. Lecz komendant mu odpowiedział, »aby on (Jelacicz) z 80,000 ludzi i po 8letniem oblężeniu znów go się zapytał.« Jak wiadomo, o Komornie powiedział pewien sławny generał francuzki, iż 5000 ludzi może ją obronić przeciw 100,000 armii.

Peszt, 9. Października. — Kossut prezesem komitetu obrony ojczyzny, inni słowami dyktatorem Węgier. Wydaje rozkazy do wszystkich fortec węgierskich, aby zatknęły trójkolorowe węgierskie chorągwie. Generałowie Roth i Filipowich wzięci do niewoli, przybyli do Pesztu. Węgrzyni zbili hrabiego Nugent pod Wielką Kaniszą. Zgromadzenie narodowe w Peszcie powołuje wszystkie pułki węgierskie do Węgier i odbiera godność palatyna arcyksięciu Szczepanowi.

#### G a l i c y a.

Lwów. — Formowanie i uzbrajanie gwardyi narodowych w Krakowie ani dotąd rozpoczęte, po miastach galicyjskich opieszalym idzie krokiem, natomiast formują się rotę zbrojne chłopów ruskich we wschodnich obwo-

dach Galicyi pod pozorem gwardyi narodowych, mimo, że dotąd instytucya tego rodzaju obrony krajowej, prawami po miastach tylko przepisana była. W tym celu Sobór świętojurski powołał na naczelnika takich chłopskich ruskich gwardyi, niejakiego Barusiewicza porucznika z pułku Parmy i ten od komendy wojskowej otrzymał pozwolenie do objęcia nowego dowództwa.

Lwów, d. 9. Października. — (Język polski po szkołach ruskich. Na przełożenie gubernatora, ministerjum oświecenia rozporządziło dekretem z d. 29. m. z., l. 6117 na mocy wyrzeczonej zasady wzajemnego wszystkim narodowościom prawa względem ich języka co do nauk po szkołkach, ażeby w oczekiwaniu wyższego wykształcenia ruskiego języka i nim przyjdzie do podziału polskich i ruskich części Galicyi, zaprowadzić niezwłocznie język polski po gimnazyjach i w akademii lwowskiej.)

W zamiarze zatem dopełnienia dekretem ministeryalnym wyrzeczonej zasady względem wzajemności praw polskiego i ruskiego języka po szkołach Galicyi, ustanowi się rada szkolna, złożona z mężów szkolnego zwiadu ku wyłącznej pomocy gubernatora, by się zająć wykonaniem postanowienia niniejszego.

Dla uspokojenia umysłów z polecenia gubernatora podaje się niniejszemu treść tego ministeryalnego postanowienia. (G. I.)

Piszą w gazecie narodowej lwowskiej: Wiadomo naszym czytelnikom, że gdy pisaliśmy o słowianofilach polskich, chcieliśmy przez nasze braterskie uwagi zjednać wyłącznie dla sprawy narodowej szlachetne ich usiłowania, poświęcone dotąd jakiejś słowiańszczyźnie. Odpowiadają na to, że oni oceniają stosunki słowiańskie niepoetycznie, ale podług zimnej rachuby. Odpowiedź ta jest tak wzniosła, że nasz prosty umysł polski zrozumieć jej nie może, pomimo że przeczytaliśmy uważnie wszystko, co tylko w tej mierze kiedykolwiek napisali. Wiemy, że natura nie cierpi czezości; ale może polityka słowianofilów znajduje w niej swe fanatyczne upodobanie. Aby o tem gruntownie przekonać się, wypowiadamy jasno nasze wątpliwości: jak pojmujecie stosunki słowiańskie podług owęj zimnej rachuby? czego ostatecznie chcecie? na czem opieracie swoje widoki? przez co mniemacie spełnić swe zamiary, jeżeli są jakie w istocie? Miasto jasnej odpowiedzi, dziwicie się tylko, że podobieństwo swęj myśli upatrzycie w gazecie polskiej poznańskiej i przyrzekacie osłonić powagą tej gazety swoje widzenie rzeczy, a tymczasem zbywacie ciekawość polską grą wyrazów, że wasze rozumowania są oparte na odwiecznych prawach narodów, a zatem na prawdzie. Dajmy pokój tej powadze, w której nic dla siebie, ani dla nas nowego w tej mierze nieznajdziecie, a tymczasem gdzie są owe rozumowania, owe prawa odwieczne, rozjaśnione, owa prawda narodów, owe narody słowiańskie? Jesteśmy bardzo ciekawi to wszystko wiedzieć gruntownie i chcemy od słowianofilów nauki, aby poznać nowy świat słowiański. Wyznajemy, że my nie znamy innych słowiańskich narodów historycznych, krom Polski, którą niedawnymi czasami rozszarpano, krom Czechów, których od dawna Niemcy ujarzmili, krom Rosyi, którą despotyzm waregsko-moskiewski porodził. Dla nas wszystkie inne ludy słowiańskie nigdy nie były narodami i mogą formować tylko rodową federacyą, którą dopiero wieki przerobić może zdolają w rzeczywisty historyczny naród. Dla nich pragniemy, jak dla całego świata, tych samych swobód, których żądamy, o które się dobijamy dla Polski. I to dla nas nie jest bynajmniej prawdą, sprawiedliwością, podmiotową; tego nie zaprzeczy żaden z szlachetnych i światłych umysłów. Ale, jeżeli kto ze słowianofilów ma obecnie czarodziejską siłę twórcy, to bez wątpienia może od razu improwizować te ludy w naród, czy też narody. Taki mąż zapewne potrafiłby i nową cudowną tych narodów stworzyć historię, o jakiej świat jeszcze nie słyszał i którejby nikt z prostaczków nie śmiał najmniejszego zadać fałszu. Tymczasem my wyczytujemy narody w historii żyjącej dziejami wieków, nie zaś w powiastkach kronikarskich o Lelum Polelum, częstokroć bajecznych, rozprawiających o istnieniu ludów koczujących lub osiadłych tu i owdzie masami bez agregacyi i orgnizacyi narodowej, bez warunków właściwych każdemu narodowi. Jeżeliby kto usiłował, jak jaki alchemik polityczny rozkładać te narody na pierwiastki rodowe, z których się one naturalnie zrosły dziejami wieków, to przez taką operacyą rodową poćwiertowałby na niezliczone odłamy cały świat, a sam ledwoby potrafił spocząć tylko obok pierwszego człowieka, chyba w Edenie. Wszelako jeżeli ta operacya rozkładowa podoba się wielce słowianofilom i ich nieustrasza bynajmniej, to mogą z pierwiastku do pierwiastku rodowego przechodząc, oprzeć się aż o początek świata. Ale pokornie ich prosimy, aby na zasadzie raz przyjętej rodowości, jako warunek, sine qua non, dla każdego narodu, raczyli przynajmniej Polskę ominąć i oszczędzić od rozkładu alchemiczno-politycznego na jej pierwiastki rodowe, boby ją niezmiernie bolala taka operacya i położyłaby ją niezawodnie trupem. Chcemy także, aby słowianofile, gdy chcą już koniecznie politykować i rezonować o narodach słowiańskich spolem z bizantyskimi pisarzami, zrozumieli raz jeden gruntownie, że historia nie jest kroniką ani improwizowanym romansem, że każdy lud nie jest jeszcze narodem, że rodowość nie jest narodowością, że ludy różno-plemienne, jak np. Francya złożona z Bretonów, Normandów i Galów i t. d., lub Polska zrosła z Lettonów i Słowian były i są jednak wielkimi i rzeczywistymi narodami. Należy przewertować te prawdy oczywiste i nie godzi się politykom ich poświęcać jakimś

fantastycznemu romansowi słowiańskiemu, marnując polskie usiłowania dla Polski i zaprzatając umysły polskie słowiańską ideologią, słowiańskimi ludami, które są wraz z Czechami narzędziem despotyzmu habsburgskiego przeciwko wolności nie tylko madziarskiej, ale i słowiańskiej i nawet polskiej

### Rozmaite wiadomości.

(Akta dyplomatyczne dotyczące spraw sycylijskich.) — Dziennik angielski Times ogłasza wszystkie komunikacje tyczące sprawy sycylijskiej, jakie miały miejsce między rządem neapolitańskim a ministrami pełnomocnymi Anglii i Francyi. Umieszczamy wszystkie ważniejsze ustępy:

Nr. 1. List p. Rayneval do ks. Cariati. Rząd mój przekonany jest głęboko, że zamach zbrojny na Sycylią, którego wypadek bardzo jest wątpliwy, powiększyłby jedynie trudność stosownych układów. Nie byłoby lepiej korzystać z nowej sposobności, którą bieg wypadków w północnych Włoszech podaje, środków porozumienia się spokojnego? zdaje mi się, że łatwo pan pojmiesz o ile obecna chwila korzystną jest do układów między Neapolem i Sycylią. Książę Genui nieprzyjął ofiarowanej mu sycylijskiej korony. Armia Karola Alberta nie istnieje, Sycylijczycy niemogą już na pomoc jego rachować. Niespokojność i obawa widoczne dziś w Sycylii. Własny interes skłoni ich do pokoju; bo związek Neapolu i Sycylii jest dla obu krajów warunkiem pomyślności i siły. dla Sycylii jest prócz tego warunkiem niepodległości. Dwa są projekta ostateczne: niepodległość zupełna; zlanie się dwóch koron. Lecz czy niemożnaby obrać pośredniej drogi np. czy syn królewski niebyłby dobrze przyjęty w Sycylii? Następuje obszerny wykład niebezpieczeństw i trudności połączonych ze zbrojnym atakiem na Sycylią. A następnie ofiaruje p. Rayneval pośrednictwo Francyi i Anglii, z pewnym rodzajem groźby gdy mówi: Oba rządy zajęte uspokojeniem Europy i Włoch, są najmocniej przeciwne co do zasady, wyprawie wojennej, rzecz więc jasna, że jakiegokolwiek mogą być ich uczucia co do spraw włoskich, obawiać się należy, aby uczucia niezmięły się na szkodę Neapolu w razie przedsięwziętej wyprawy. Król Ferdynand działając po nieprzyjacielsku w Sycylii, stracił pomoc jakaby znalazł w dwóch tych mocarstwach, gdyby mając wzgląd na ich życzenia, usiłował środkami spokojnemi osiągnąć cel do którego dziś przez wojnę zdąża.... Francja chciałaby mniemac, że jedność Neapolu i Sycylii byłaby najlepszą kombinacyą; lecz jeżeli życzenia ludności sycylijskiej są kombinacyi tej przeciwnie, sądziszże Pan, że wywołując niebezpieczeństwo zrobienia tego oporu gwałtowniejszym, niezmusisz zarazem Francyi do poświęcenia swojej opinii życzeniom Sycylijczyków? Nie byłoby lepiej przedstawić dwom mocarstwom ultimatum rządu neapolitańskiego, i żądać od nich, bez robienia wniosku formalnego pośrednictwa, czy chciałaby ultimatum to poprzeć?.. Kroki nieprzyjacielskie, kładąc nawet na stronę kwestię ludzkości, nie przedstawiają w tej chwili żadnej korzyści rządowi neapolitańskiemu...

Neapol 28. Sierpnia.

Rayneval.

Nr. 2. Nota admirała Napier do rządu neapolitańskiego. Przypomina mu że Francja i Anglia zajęły się pacyfikacyą Włoch północnych, że dzięki temu wmięszaniu się, zawieszenie broni już zawarte spodziewać się należy że wpływ dwóch mocarstw równie szczęśliwe przyniosłoby skutki dla spólnych interessów Neapolu i Sycylii. Radzi królowi aby przed rozpoczęciem kroków wojennych, przekonał się o prawdziwych uczuciach Francyi i Anglii, i użył ich pośrednictwa do położenia końca bezużytecznemu krwi rozlewowi. 29. Sierpnia.

Nr. 3. Nota admirała Napier do rządu neapolitańskiego. Mówi że na poprzedzającą notę odpowiedzi nieodebrał, wyrzuci okrucieństwa bezużytecznie przez armię neapolitańską w Sycylii dokonane, a przywołując na pamięć heroicznego opór Messyny, wzywa rząd do zawieszenia dalszych kroków wojennych, a przyjęcia ofiarowanego pośrednictwa. Dodaje nakoniec, że dowódca floty angielskiej Sir William Parker w razie gdyby przeciw oczekiwaniu kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się na nowo, użyje siły do otrzymania zawieszenia broni, w przekonaniu że podobnie działając, najlepiej służyć będzie rzeczywistym rozkazom króla neapolitańskiego i ogólnego pokoju w Europie któremu walka podobnych namiętności największemu grozi niebezpieczeństwem.

Nr. 4. Depesza w której Sir William Parker daje szczegółowy opis bombardowania Messyny, już czytelnikom naszym znana.

Nr. 5. Nota p. Rayneval do rządu neapolitańskiego. Donosi że admirał Baudin widząc okrucieństwa bombardowaniu i zajęciu Messyny towarzyszące, dał rozkaz oficerowi dowodzącemu flotą francuską na wodach sycylijskich aby otrzymał od generała neapolitańskiego a w razie potrzeby zmusił go do zawarcia zawieszenia broni. Toż samo oświadczenie posłałem Sycylijczykom.

Nr. 6. Odpowiedź rządu neapolitańskiego. Przesyła kopią noty o której pod nrem 7, a zarazem przypomina że minister spraw zagranicznych rzeczywospolitej francuskiej oświadczył 8. Sierpnia że na teraz niechce w sprawę tę mieszać się. Domaga się od mocarstw zagranicznych zupełnej neutralności. Mocarstwa te niepowinny dawać buntownikom sycylijskim żadnego zachęcenia, żadnej pomocy których jedynym skutkiem byłoby podwojenie ich uporu w ich pretensjach i przedłużenie krwi rozlewu.

Nr. 7. Nota rządu neapolitańskiego do admirała Napier. Zarzuca prze-

śadę raportom admirała Parkera, i zwleka kategorię odpowiedzi do otrzymania nowych objaśnień z Sycylii. Zwłoka ta tem potrzebniejszą się okazuje że odebrana telegraficzna depesza donosi o powrocie ludności do miasta i o zupełnym przywróceniu porządku. Oświadcza że wszelki krok admirała przeszkadzający działaniu wojsk neapolitańskich, gwałcący wyraźnie prawa króla, monarchy niepodległego, uważany będzie jako akt gwałtu popełniony przez samego admirała, ale niezawisły od woli rządu angielskiego, bo lord Palmerston wyraźnie oświadczył, że oporu stawiać nie zamierza wyprawie wającej na celu przywrócenie porządku w Sycylii i wyswohodzenie jej z pod jarzma kilku zbrodniarzy przestachem zmuszających uczciwych mieszkańców do działań najprzeciwniejszych ich życzeniom i chęciom.

Nr. 8. Admirał Napier przesyła ks. Cariati kopią listu admirała Parkera w którym donosi że generał Filangieri, dowódca wojsk neapolitańskich zgodził się na zawieszenie broni w Sycylii.

Nr. 9. List o którym mowa admirała Parkera.

Nr. 10. List kapitana Nonaj i kapitana Robb do generała Filangieri. Oświadcza mu, że niebędą go niepokoić w posiadaniu Messyny i Melazzo, które uważają za fait accompli, że niedozwolą na żadne dalsze kroki wojenne dopóki Anglia i Francja przez swoje pośrednictwo nieusuną wszystkich trudności przeszkadzających ogólnej pacyfikacji.

Nr. 11. Odpowiedź generała Filangieri. Przychylnie list ich natychmiast przesyła do Neapolu. Oświadcza że od chwili wejścia do Messyny zajmował się leczeniem ran przez ostatnie wypadki miastu zadanych. Zapewnia że i nadal podobnie postępować zamierza, dopóki wola J. K. Mości nowej nie przepisze mu drogi. — Na tem kończy Times przyrzekając dalszą korespondencją za dni kilka ogłosić!

Dzień fatalny 6. Października. — Kto zna historią Wiednia, ten zgodzi się z nami, że dzień 6. Października, w rozmaitych epokach,

był dniem nieszczęść i smutku dla tej stolicy: ostatnie wypadki zwiększają ubiegłych lat rejestr. — Dnia 6. Października 1349. r. za Albrechta II. trzęsienie ziemi ogromne poczyniło straty w mieście, miasteczkach i wsiach okolicznych. Pałac letni Albrechta w Lachsenburgu zapadł się prawie do szczytn. Dnia 6. Paźdz. 1529. r. Soliman II. po daremnie przypuszczonych szturmach, pełny gniewu i wściekłości, podłożoną miną na kilkadziesiąt kroków rozległy wyłom w murach miasta otworzył, i ostatni szturm przypuścił. Heroiczna odwaga załogi odparła po raz ostatni tureckie wojska i uratowała Wiedeń od zagłady. Dnia 6. Paźdz. 1642 r. mieszkańcy Wiednia oblegli cesarza Fryderyka III. w własnym jego pałacu, gdy im ich prawa, na odwiecznych zwyczajach i sprawiedliwości oparte, wydrzeć zamierzał. Dnia 6. Paźdz. 1678. objawiła się po raz pierwszy w Wiedniu straszliwa morowa zaraza, która w roku następnym prawie całe wyłudniła miasto. Dnia 6. Paźdz. 1788. r. wrócił do Wiednia Józef II. niosąc we krwi zarody śmiertelnej choroby, która go w krótko potem do grobu wpędziła, na nieszczęście austriackiego domu.

Lekarstwo na cholere. — W czasie panowania cholery, dobrze jest zwrócić uwagę publiczności, że w królestwie najmniej jest ofiar, bo najlepiej ją leczą, a leczą następnie: skoro kto zapadnie na cholere, dadzą mu miksturkę naraz wypić złożoną jak następuje: Aqua foeniculi uncias duas, Tincturae aromaticae drachmas duas, Tincturae opii guttas octo. Przytém trze się chorego szczotkami i daje pić gorąco miętę; skoro choreba nieustępuje po dwóch godzinach trzeba tę miksturkę dać drugi raz zażyć. W królestwie nosi ona imię Łyk Malcza, Dr. Malcz ją bowiem pierwszy używał z wielkim skutkiem. Tak jest już znaną, że ją w aptekach bez recepty pod tem imieniem na żądanie wydają. Dobrzeby było by każdy i u nas na wsi miał kilka porcyi lekarstwa tego gotowych do użycia w nagłych przypadkach.

## Bank polski

w Warszawie dnia 27. W. Września 1848.  
9. Października

Nr. 25,641.

podaje do publicznej wiadomości, że po rozdzieleniu dóbr Lubartowskich, w Gubernii, okręgu i powiecie Lubelskim położonych, na 9 oddzielnych kluczów; sprzedaż tychże dóbr w całości lub w pojedynczych kluczach przez publiczne licytacje miejsce mieć będzie w terminach, kolei i z rozkładem szacunku jak następuje:

### Rozkład szacunku:

Termin do sprzedaży	szacunek z inwentarzami żywymi i martwymi	Summy przy gruncie pozostające		Summa, od której licytacja zaczynać się będzie do spłacenia w trzy miesiące od daty licytacji	Vadium do licytacji w gotowiznie, listach zast. lub papierach publicznych, procent przynoszących w imiennej wartości
		pożyczka towarzystwa kr. ziemstwa po włączeniu ratą Czerwo-wą 1848. nie umorzona	dla banku do spłaty w ciągu lat 37 z procentem 5		
1.	2.	3.	4.	5.	6.
Dobra Lubartów w całości . . .	1141,271-28½	315,225-75½	465,000	362,045-53	56,000
1) klucz Kijany . . .	141,915-26	29,093	60,000	52,822-26	7,000
2) Rudka Kijańska . . .	6,921-93½	965	3,000	2,956-93½	400
3) klucz Brzeznicza . . .	59,365-23	15,807	25,000	18,558-23	3,000
4) klucz Gołąb . . .	113,075-60½	20,360	30,000	62,715 60½	5,000
5) klucz Niedźwiada . . .	100,522-10½	26,430	45,000	29,092-10½	5,000
6) klucz Firléj . . .	162,131-56	32,647	70,000	59,484-56	8,100
7) klucz Tarło . . .	126,215-84½	44,175	42,000	37,040-84½	6,500
8) klucz Rudno . . .	91,162,47½	21,894	43,000	29,268-47½	4,500
9) klucz Lubartów . . .	340,961-27	123,854-75½	147,000	70,106 51½	16,500
Ogółem r. s. . . . .	1,142,271-28½	315,225-75½	465,000	362,045-53	56,000

Z summ jakie w terminach licytacji postąpione będą nad summy w Rubryce 5tej oznaczone, nabywcy obowiązani są ⅓ część spłacić wraz z summami w tejże Rubryce zamieszczonemi, a ⅔ części mogą im być pozostawiane do spłaty wraz z summami w Rubryce 4tej.

W razie regularnej opłaty rat procentowych i amortyzacyjnych tudzież przedsięwzięcia amelioracji dóbr, pozostawia się do uznania Banku w swoim czasie zezwolenie na ustąpienie pierwszeństwa dla pożyczki Towarzystwa kredytowego z summami przy gruncie pozostającymi (kolumna 4.).

Possessya cywilna zapewnia się od 1. Lipca r. b. i od tej daty wszystkie dochody i wydatki do nabywców regulować się będą.

Sprzedaż pojedynczymi kluczami tylko o tyle miejsce mieć będzie, o ileby sprzedaż na ogół w terminie 15. Listopada r. b. nie doszła do skutku, toż samo sprzedaż kluczów pod Nr. 5., 6., 7., 8. i 9. wymienionych tylko o tyle miejsce mieć będzie, o ile terminu sprzedaży kluczy pod Nr. 1., 2., 3. i 4. wymienionych dojdą do skutku.

Szczegółowe inne zastrzeżenia znajdują się w warunkach do licytacji, które konkurencji mogą każdego czasu przeglądać w Biórze Naczelnika kancelaryi lub we właściwym wydziale Banku (warunki te znajdują się także na gruncie).

Dołączony jest także do nich zbiór objaśnień dla prostej informacji konkurentów, a przytém wolno jest każdemu dobra te obejrzeć na gruncie i przekonać się o wszystkich szczegółach, ku czemu wszelkie ze strony administracji miejscowej mieć będzie sobie zrobione ułatwienia.

Licytacje odbywać się będą o godzinie 10tej zrana w sali posiedzeń Banku polskiego.

Prezes, Radca tajny Tymowski.  
Naczelnik kancelaryi Łubkowski.

## Loterja.

Ciągnięcie IV. klasy 98. loteryi rozpocznie się dnia 2. Listopada. Wzywam przeto grających u mnie w loterję, aby aż do dnia tego losy swoje odnowić raczyli.

Losów kupna do tej klasy znajdują się zapasem. Nadkolektor loteryi Bielefeld.

Zawiadamiam Publiczność, iż w folwarku moim Mechnacz zwanym, pod Kcynią, fabrykacja piwa na nowo rozpoczęta została. Każdego więc momentu dostać można piwa dubeltowego, pojedynczego, oraz młodzi w najlepszym gatunku. Garczyński.

## Skład herbaty Pecco i Imperial.

Drugi transport herbaty czarnej i zielonej po 12., 16. i 20 złotych funt; araku białego kwarta po 4., 5. i 6. złotych, poaka  
J. N. Pietrowski w Hotelu Rzymskim.

## Zielonogórskie winogrona

poleca funt po 2½ sgr. w baryłkach od 12 do 30. funtów. Baryłki nie wchodzą ani w wagę ani w rachunek. Przesyłane zostaną tylko najlepsze i najpiękniejsze grona.

G. Moschke w Zielonogórze w Szląsku.

## Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 14 Października 1848	Sto pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	godo-wizną.
Oblię dęu skarbowego . . .	3½	73½	73½
Oblię premiów handlu morsk.	—	88½	87½
Oblię Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	—
Oblię miasta Berlina . . . .	3½	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	81½	80½
W. X. Poznańsk.	4	96	—
dito nowe	3½	77½	—
Pruss. Wschod.	3½	—	86
Pomorskie . . . . .	3½	89½	—
March. Elek. i N.	3½	88½	—
Frydrychsdory . . . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	13	12½
Disconto . . . . .	—	3½	4½

## Ceny targowe

w mieście	D. 16. Października 1848. r.			
	od		do	
POZNANIU.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszenczy szefel . . . . .	1 27	9 2	6 8	
Zyta . dt. . . . .	— 28	11 1	2 3	
Jęczmienia dt. . . . .	— 26	8 —	28 11	
Owsa . dt. . . . .	— 15	7 —	17 9	
Tatarki dt. . . . .	1 1	1 1	5 7	
Grochu . dt. . . . .	1 5	7 1	10 —	
Ziemiaków dt. . . . .	— 7	7 —	8 10	
Siana cetnar . . . . .	— 20	—	24 —	
Słony kopa . . . . .	4 —	—	4 15	
Masła garniec . . . . .	1 20	—	1 25	

Poznań, 16. Paźdz. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 ½ Trallesa 13½—13½ Tal.